

HANNA ZALEWSKA-JURA

Katedra Filologii Klasycznej Uniwersytetu Łódzkiego
ul. Lipowa 81, 90-568 Łódź
Polska – Poland

OBYCZAJOWE OBRAZKI Z *PHILOGELOS*

ABSTRACT: Zalewska-Jura Hanna, Obyczajowe obrazki z *Philogelos* (Greek customs in the jokes of the *Philogelos*).

There is no doubt that humor is a cultural phenomenon, but existing on the margins of culture. Jokes fall into the category of folklore along with proverbs, nursery rhymes, riddles etc., but we can not think of them as a cultural constant; they come and go with the social and political changes. The *Philogelos* is the single jokebook written in Greek that survives from ancient times. It contains about 265 items. This collection was probably put together in the fourth or fifth century A.D.

Jokes of *Philogelos* provide us with glimpses into a very different cultural world than our own. The collection deserves not less attention than more serious literary works, because it reflects various aspects of ancient society and daily life of any Greek *polis* from the third or fourth century A.D.

Key words: jokes, *Philogelos*, the morals of Ancient Greece, Greek *polis* in the Imperial period.

Żart, chociaż fenomen kulturowy, egzystuje na peryferiach kultury. Skłonna jestem go zaliczyć do kategorii folkloru wraz z przysłowiami, zagadkami, dziecięcymi rymowanekami etc.¹ Dowcipy najczęściej rozpowszechniane są w przekazie ustnym, zyskując na śmieszności dzięki intonacji głosu, mimice, gestykulacji opowiadającego. Zapisane i wydawane (obecnie w prasie lub w postaci tematycznych zeszytów czy na stronach internetowych) charakteryzują się uproszczonym językiem pod względem leksykalnym i składniowym, który w połączeniu z trywialną treścią sprawia, że nie jesteśmy skłonni poddawać ich pogłębionej analizie pod kątem aktualnych treści społeczno-obyczajowych. Zazwyczaj ograniczamy się do wysłuchania albo przeczytania żartu, zareagowania śmiechem albo nie i puszczania go w niepamięć. Zaaplikowana dawka humoru

¹Zob. D. C. A. Ingemark, *Teaching Ancient Folklore*, „The Classical Journal” 102.3, 2007, s. 282; J. Holt, *Stop Me If You've Heard This: A History and Philosophy of Jokes*, <http://www.npr.org/templates/story/story.php?storyId=93336958&ft=1&f=1032>, s. 2.

powoduje, że nie poświęcamy na ogół uwagi kwestii obecności w dowcipie refleksów skarykaturowanej rzeczywistości.

Żarty – to efemerydy wyrosłe z konkretnych uwarunkowań politycznych, społecznych, religijnych etc. Im więcej w nich odniesień do realiów i im są one głębsze, tym szybciej się dezaktualizują. Z czasem wędną i zapadają w niebyt. O ich żywotności decyduje tematyczny obszar, którego dotyczą; kategoria dowcipów obliczonych na ośmieszenie ludzkiej głupoty, zawodowej niekompetencji, nawiązujących do fizjologii, wszelkiego rodzaju dysfunkcji jednostki wykazuje tendencję do swoistej reinkarnacji w zmienionym *entourage*.

Powyższa uwaga pozwala odnieść się do kwestii epoki uchwyconej w dowcipach ze zbioru *Philogelos*², przypisywanego w niektórych manuskryptach Hieroklesowi i Philagriosowi, autorom dzisiaj nie do zidentyfikowania³. *Philogelos* zawiera ok. 265⁴ dowcipów, z których jeden dostarcza punktu zaczepienia dla określenia chronologii *post quem*. Znajduje się w nim bowiem nawiązanie do igrzysk rzymskiego Tysiąclecia Miasta (62), które miały miejsce w 248 r. n.e. Kilka facecji pozwala określić hipotetycznie *terminus ante quem* na 391 r. n.e., w którym cesarz Teodozjusz wydał dwa, restrykcyjnie przestrzegane, prawa zakazujące praktykowania religii pogańskiej. Istnieją świadectwa, że w konsekwencji dochodziło do dewastowania i burzenia świątyń pogańskich bóstw, np. w Aleksandrii chrześcijanie pod przewodnictwem biskupa Theophilosa zniszczyli sanktuaria Serapisa, Mitry i Dionizosa⁵. Akcja jednego z dowcipów rozgrywa się w świątyni Serapisa, którą odwiedza *scholastikos*, nie będący z całą pewnością wyznawcą boga, co prowadzi do zabawnego nieporozumienia z kapłanem (76)⁶. W innym kawale żarliwie modlitwy jakiegoś indywiduum, określonego jako ὄζοστομος („śmierdząceba”⁷), prowokują zdegustowanego Dzeusa do zwrócenia wiernemu uwagi, że pod ziemią też są bogowie (242). Z kolei chrześcijański charakter sugeruje żart nawiązujący do: „Kto się wywyższa, będzie poniżony”(223):

²Opieram się na wydaniu: A. Thierfelder, *Philogelos. Der Lachfreund von Hierokles und Philagrios*, München 1968.

³Istnieje hipoteza łącząca Hieroklesa z osobą aleksandryjskiego filozofa o tym imieniu z V w. n. e., który miał być publicznie wychłostany w Konstantynopolu za szerzenie pogaństwa – J. Holt, op. cit., s. 3.

⁴Dowcipy będące leksykalnymi wariantami nie są uwzględniane w numeracji, trzykrotnie odmienne w treści sygnowane są tym samym numerem, ale rozróżnione literą „b”, kilka jest niemal dosłownie powtórzonych w różnych partiach zbioru.

⁵Por. M. Bowra, *Palladas and Christianity*, [w:] *On Greek Margins*, Oxford 1970, s. 254–255.

⁶Dyskusję badaczy nad interpretacją dowcipu przedstawił A. Łukaszewski, *Serapis and a Free Man*, „Eos” LXXVII, 1989, s. 251–255.

⁷Tak tłumaczy grecki wyraz ὄζοστομος J. Łanowski, *Philogelos albo Śmieszek. Z facecji Hieroklesa i Philagriosa*, Wrocław 1986.

Głodomór zobaczył chleb leżący nad drzwiami. Powiedział: – Boże, albo mnie wywyższ, albo jego poniż⁸.

Chrześcijańskie półtony pobrzmiwają też w dowcipie, w którym sprzedający konia *scholastikos* zaklina się przed potencjalnym nabywcą na zbawienie ojca, że koń nie jest bojaźliwy, bo w stajni stał samiuteńki (10)⁹.

Jak widać z przytoczonych przykładów, wyznawcy różnych religii w dowcipach traktowani są na równej płaszczyźnie i, co warte podkreślenia, nie można wyczuć jawnej niechęci ani do pogaństwa, ani do chrześcijaństwa. Zresztą religia nie jest przedmiotem ośmieszenia w żadnym żarcie.

W tym miejscu można pokusić się o opinię, że czas zamknięty w dowcipach z *Philogelosa* rozciąga się między III i IV w. n.e. Zatem realia obyczajowe, które są przedmiotem poniższych refleksji, mogłyby odnosić się do tego właśnie okresu¹⁰.

Lektura *Philogelosa* przenosi czytelnika w inną kulturowo rzeczywistość. Jest ona, rzecz jasna, zdeformowana, odbita w krzywym zwierciadle karykatury. Tym niemniej stajemy się obserwatorami, uwolnionej od literackiej formy, codzienności w dowolnej greckiej *polis* Cesarstwa¹¹. I tak wyobraźnia rejestruje migawki z agory, na której kwitnie handel. Asortyment jest szeroki: od niewolników (12), przez książki (17), okna – θυρίδες, choć w dowcipie chodzi raczej o framugi (165), miód sprzedawany w glinianych naczyniach (188), po spodnie, które w tym okresie już nie są traktowane pogardliwie jako strój barbarzyński, a wręcz są na tyle modne, że nabywca zbyt wąskiej pary gotów jest na depilację nóg i okolic krocza, by móc je wciągnąć (64). Powodzeniem cieszą się towary pochodzące z kradzieży: dwuoszne naczynia (ἄμφωτα), którym później klient obtłukuje uszka, żeby ukryć ich pochodzenie (35) lub *himatia*, które z tego samego powodu zostaną przez nabywcę równiutko przycięte (158). Nieopodal centralnej części miasta znajdują się warsztaty rzemieślnicze: złot-

⁸ Dowcipy, o ile to możliwe, cytuję w przekładzie J. Łanowskiego.

⁹ Bohaterem identycznego dowcipu nr 157 jest mieszkaniec Kyme, który zaklina się na własne zbawienie.

¹⁰ Zaproponowanych ram chronologicznych nie należy identyfikować z czasem powstania zbioru. Badacze zwracają uwagę na późny i niedbały język i na tej podstawie wnioskują na temat możliwego czasu skomponowania kolekcji. J. Łanowski w posłowie do tłumaczenia *Philogelosa*, op. cit., s. 105, mówi, że może być on datowany płynnie na wieki od IV do X. J. Bremmer z kolei uważa, że ostateczna edycja dokonana została dopiero we wczesnym okresie bizantyńskim, ale nie później niż w VI w. – J. Bremmer, *Jokers and Jokebooks in Ancient Greek Culture*, [w:] J.N. Bremmer, H. Roodenburg (eds), *A Cultural History of Humour*, Cambridge 1997, s. 16–17. Wydaje się, że uzasadnione jest przesunięcie czasu skomponowania zbioru do epoki, której dotyczy, najdalej na początek V w., biorąc pod uwagę krótką stosunkowo żywotność żartu oraz fakt, że generalnie posługuje się on mało wysublimowanym językiem, codziennym i niedbałym.

¹¹ Sugestywną panoramę takiej *polis* przedstawił J. Łanowski w posłowie do swego przekładu: *Philogelos albo Śmieszek*, op. cit., s. 113–120.

niczy – ἀργυροκοπεῖον, gdzie można zamówić wykonanie lampy – λύχνος (1), piekarnia – ἀρτοκοπεῖον, gdzie na straganie i w koszach piętrzą się chleby (225), szynk – κομπεῖον, u którego wejścia właściciel umieścił rzeźbę niedźwiedzia (227). Ciekawostką jest warsztat folusznikarski – γναφεῖον, w którym folowano, czyli zagęszczano, spiłniano tkaniny, a w procesie produkcyjnym wykorzystywano moc. Z dowcipu o zazdrośniku – φθοβερός (214):

Zazdrośnik wszedł do folusznikarni i nie chcąc oddać moczu, umarł¹²,

wynika, że w warsztacie znajdowały się kadzie, do których przypadkowi przechodnie mogli oddawać moc. Pełnił on zatem funkcję szaletu miejskiego, oczywiście na marginesie właściwej produkcji. A skoro już mowa o potrzebach fizjologicznych, praktykowano załatwianie się na ulicy (119):

Abderyta na przechadzce zobaczył susiającego czleka z przepukliną i powiedział:
– No, ten się do wieczora nie wyszcza!

Dwa żarty obnażają proceder wylewania nieczystości – κόπρια na ulicę; ktoś wylewa garnek pełen fekaliiów na głowę człowieka wdrapującego się na mur (82), a gdzie indziej *scholastikos*, uporządkowawszy przydomowe podwórko, umieszcza napis: „Kto tutaj wysypie nieczystości (κόπρια), nie dostanie ich z powrotem” (85). Jednak błędne byłoby wrażenie o całkowitym niechlujstwie obywateli. Większość dba o wygląd, dlatego dobrze prosperują zakłady balwierskie – κουρεῖα, choć proponowane usługi nie zawsze są na najwyższym poziomie; w jednym z żartów golibroda naklejał plastry pokaleczonym przy goleniu klientom, a gdy ktoś się użalał, oburzony przypominał mu, że za usługę zapłacił denara, a plastrów dostał za cztery (198). Wykonywaniem manicure lub pedicure zajmują się uczniowie balwiera, dla których karą za fuszerkę jest lanie (199, 200). Z drugiej strony seria jedenastu dowcipów ośmieszających ludzi o cuchnącym oddechu pokazuje, że higiena jamy ustnej nie była dla mieszkańców ważna.

Łaźnia miejska – βαλνεῖον – spełnia nie tylko właściwą sobie funkcję, ale jest też, a może przede wszystkim, miejscem spotkań towarzyskich (150, 163). Dlatego nie ma sensu przybywać tam zaraz po otwarciu, bo poza łaźniebnymi nie zostanie się znajomych (23, 130). Można natomiast zażyć gorącej kąpieli (58) albo skorzystać z basenu wypełnionego jeszcze czystą i ciepłą wodą (163).

Miejski krajobraz uzupełnia teatr, w którym nie tylko odbywają się przedstawienia (240), ale także zgromadzenia obywateli – ἐκκλησία (179):

W Kyme demagog oskarżony na zgromadzeniu ludowym:

– Obywatele! – wstał – ci tutaj rzucają na mnie kłamliwe potwarze. Niechże tak będzie, że wy

¹²Dowcip cytuję w moim przekładzie.

ich potępicie. A jeśli ja im coś zrobiłem, niech – jak tu wszyscy siedzicie – cały teatr zawali się na mnie jednego!

Znamienne, że w *Philogelosie* brak żartów *stricte* politycznych. Być może dlatego, że zbiorowym bohaterem dowcipów jest na ogół niższa klasa miejska, która stroni od polityki. Tym niemniej tu i ówdzie pojawiają się lokalni oficjele, którzy nie grzeszą sumiennością i rozumem; namiestnik prowincji – ἡγεμών – przysypia w trakcie posiedzenia sądu namiestnikowskiego (264), prefekt – ἄρχων – w Kyme nakazuje obwieścić kuriozalne zarządzenia, które przypominają znany nam humor z zeszytów szkolnych i dlatego sprawiają wrażenie autentycznych (180): „Natychmiast po ofercie mają eforowie przynieść swoje skóry do kapłana”, „Rajcy, wejdźcie do izby radzieckiej (βουλευτήριον) i nie rajcujcie!”, „Kucharze winni własne kości wyrzucać za mur”, „Szewcy nie powinni mieć małych kopyt”. Ułomność wymiaru sprawiedliwości obnaża dowcip o głupku, który słyszał, że w Hadesie są sprawiedliwe sądy, skoro zatem zamierzał wnieść sprawę do trybunału, powiesił się (109). Przy okazji obowiązujących przepisów warto wspomnieć jeszcze o dwóch: o zakazie ruchu kołowego na agorze, za złamanie którego groziła chłosta (w kawale (138) setnik – κεντουρίων sydoński, nie mogąc jej zastosować wobec obywatela rzymskiego, kazał wybatożyć woły) oraz o konieczności uiszczania opłaty targowej przez handlujących na agorze. Wobec sprzedawców, którzy się od tego uchylali, stosowano konfiskatę towarów, co próbował wykorzystać mizogin usiłujący sprzedać żonę bez wymaganej opłaty (246).

Ostatni przytoczony dowcip wiedzie nas w sferę życia rodzinnego. Ta sprawa wrażenie wyjątkowo zdeformowanej na potrzebę rozbawienia antycznego odbiorcy, gdyż dominuje tu czarny humor; a więc dwóch „mędrków”¹³, którzy chcą się pozbyć swoich ojców i, by nie spotkać się z potępieniem, postanawiają, że każdy zabije ojca tego drugiego (13)¹⁴, a więc ojciec, który doradza synowi zabić dziecko spłodzone z niewolnicą (57), „mędrak”, któremu przy zakupie trumny dla zmarłej żony udaje się wytargować drugą na zapas ... dla dziecka (97), Abderyta, który, spaliwszy zwłoki ojca, ponagla chorą matkę, żeby się pospieszyła, bo zostało jeszcze trochę drewna (123) i wreszcie chory mizogin, który prosi kochającą żonę, by sprawiła mu ostatnią przyjemność za życia i ... powiesiła się (248). Trudno oprzeć się wrażeniu, że, jakkolwiek rzeczywistość byłaby w tych żartach wykoślawiona, to refleksy stosunków międzyludzkich znajdują w nich odzwierciedlenie. Z drugiej strony znajdziemy dowcipy, w których mężowie obsypują ukochane żony pieszczotami i pocałunkami (232, 234), tyle tylko, że zaliczają się oni do ὄζοστομοι i ich karesy nie spotykają się z po-

¹³Tak tłumaczy oryginalny rzeczownik σχολαστικός J. Łanowski, *Philogelos albo Śmieszek*, op. cit., s. 108, przyznając, że nie jest to trafny odpowiednik.

¹⁴Dowcip powtórzony jest w sekwencji o dowcipnisiach 152.

zytywną reakcją połowic. Podobnie jak starania troskliwego ojca w żarcie, który obrazuje specyficzną praktykę karmienia malutkich dzieci (236):

Śmierdzigęba, pielęgnując dziecko, zuł jedzenie i podawał mu. Dziecko odwracało się, wołając:
– Nie chcę, tato, kaku!

Budująca jest też spolegliwa postawa młodego żonkosia w dowcipie, który doczekał się uwspółcześnionej wersji w formie fraszki J. Sztaudyngera¹⁵ (244):

Młody człowiek powiedział do żony (a była lubieżna):
– Pani moja, co zrobimy? Czy będziemy jeść śniadanie, czy kochać się?
A ona:
– Jak chcesz! Ale w domu nie ma nic do jedzenia!

Zgromadzone w *Philogelosie* facecje ukierunkowane są na ośmieszenie ludzkich psychicznych i fizycznych ułomności. Znajdziemy, uporządkowane według kategorii, kawały o skąpcach – φιλόργυροι, dowcipnisiach – εὐτράπελοι, zgryźliwcah – δύσκολοι (te dwa typy osobowe nie są obiektem kpiny, lecz wyszydającym podmiotem), o tępakach – ἄφρονες, tchórzach – δειλοί, ludziach chorobliwie nieśmiałych – ὀκνηροί, zazdrośnikach – φθονεροί, głodomorach – λιμόζηροι, pijakach – μέθυστοι, „śmierdzigębach” – ὀζόστομοι, o kobietach – γυναῖκες, co samo w sobie wszak nie jest ułomnością, ale tu chodzi o kobiety lubieżne i wreszcie o mizoginach – μισογύναιοι.

Tę galerię indywiduów uzupełnia *scholastikos*, przy którym wypada się na chwilę zatrzymać, choćby dlatego, że poświęconych zostało mu aż sto dwanaście dowcipów. Jaką rolę odgrywał w społeczności ten typ osobowy, że stał się tak istotnym tematem kpiny? Zacznijmy od tego, że rzeczownik *scholastikos* nie oznacza w żartach *Philogelosa*, wbrew starożytnym leksykonom i dzisiejszym słownikom, profesji czy trybu życia, lecz stan umysłowy lub poziom intelektualny. *Scholastikos* nie jest modelowym tępakiem i dlatego przejawy jego głupoty w zdeformowanej formie dowcipu są nietypowe. Jako pacholę zdumiewa dociekliwością, pytając ojca, czy inne miasta mają takiego same księżyce (49) albo ile miar mieści pięciomiarowy *lektytos* (92) oraz nieskażoną jeszcze uczciwością, gdy, by uniknąć lania za zgubienie denara, obiecuje ojcu odkupić monetę z własnych pieniędzy (86). W wieku młodzieńczym odnosi sukcesy w nauce do tego stopnia, że w liście do ojca pisze z Aten: „Modlę się, żebyś musiał stawać przed sądem zagrożony karą śmierci, to bym ci wtedy pokazał, jaki ze mnie mówca!” (54). Dojrzały *scholastikos* pojawia się w kawałach jako nauczyciel

¹⁵W wydaniu polskiego poety antyczny żart zamknięty został w dwuwierszu:

Pójdźmy do mnie czy do kina?

– Film już widziałam – rzekła dziewczyna.

– χαμαιδιδασκαλος (61), παιδοτρίβης (258), lichwiarz (50), adwokat (68), sofista (90), lekarz (3), dowódca wojskowy (84), właściciel podmiejskiej posiadłości (46, 47, 51, 60). Widać zatem, że jest typem wykształconym i majątnym. Na ogół cechuje go uprzejmość, jak na kulturalnego człowieka przystało: kiedy po operacji gardła nie mógł mówić i kazał niewolnikowi pozdrawiać w swoim imieniu spotkanych znajomych, zaraz potem sam ich przeproszał i wyjaśniał przyczynę (7), unikał na przechadzce spotkania ze swoim lekarzem z poczucia wstydu, że od długiego czasu nie zapadł na żadną chorobę (6), wraz z towarzyszem odprowadzali się wzajemnie po uczcie do domu z głębokiej rewerencji aż do białego świtu (20), zaproszony na ucztę nic nie jadł, by nie zostać posądzonym, że przyszedł się najeść (32), czuł się zażenowany liczebnością żalobników na pogrzebie swojego małego synka (40), a pochowawszy go, przeproszał nauczyciela, że ten nie pojawił się na lekcji (77). Jako intelektualista z zapałem rozwija pasje badawcze: dowiedziawszy się, że drabina liczy dwadzieścia szczebli do góry, zastanawiał się, ile jest szczebli w dół (93), skoro usłyszał, że kruk żyje ponad dwieście lat, kupił jednego, by się przekonać, czy to prawda (255). *Scholastikos* nie jest typem bezmyślnym, tyle tylko że wyprowadza błędny wniosek z danych sobie prawdziwych przesłanek. Jego nierozsądne działania i decyzje posiadają formalne pozory prawidłowości, np. kiedy w kąpielni dał nurka i omal nie utonął, zarzekał się, że nie wejdzie do wody, nim nie nauczy się dobrze nurkować (2) albo gdy próbował oduczyć osła jedzenia i nie dawał mu paszy, a wreszcie zwierzę zdechło z głodu, powiedział: „Jaka szkoda! Jak się już nauczył nie jeść, zdechł!” (9) czy poproszony przez przyjaciela, by kupił mu dwóch piętnastoletnich niewolników, zaproponował, że jeśli takich nie znajdzie, kupi jednego trzydziestoletniego (12). Jego pokrętną, rzec by można „nielogiczną”, logikę rozumowania obrazuje dowcip (26):

Mędrak dopytywał się, gdzie by sobie kupić grób, a kiedy mu pewne miejsce doradzono, powiedział:

– No tak, ale to niezdrowa okolica!

W wielu dowcipach *scholastikos* wybiera rozwiązanie, bynajmniej nie absurdalne, ale sprzeczne z tzw. normalnym tokiem postępowania, co czyni go śmiesznym.

Wydaje się, że ten typ osobowy, wyszydzany w żartach jako *scholastikos*, był w swoich czasach przedstawicielem intelektualnego establishmentu, zamkniętym w swoim własnym hermetycznym mikroświatku, niedostępnym, a przez to niezrozumiałym dla szerszego otoczenia. Dzisiejsi tzw. jajogłowi¹⁶ także są bardzo często przedmiotem kpín, czasem, przyznajmy, uzasadnionych. Wszak stereotypy nie biorą się z niczego.

¹⁶B. Baldwin w swoim przekładzie *Philogelos* na język angielski greckiego σχολαστικός tłumaczy właśnie „egghead” – B. Baldwin, *The Philogelos or Laughter-Lover*, Amsterdam 1983.

Na zakończenie warto wspomnieć o trzech sekwencjach dowcipów, których bohaterami są mieszkańcy kolejno Abdery, Sydonu i Kyme, cieszący się sławą wyjątkowych głupców. Abderytom złą opinię urobił ich wielki rodak, Demokryt, który stał się popularną postacią prześmiewcy w traktatach filozoficzno-moralizujących, od późnego hellenizmu poczynając¹⁷. O tępcie Kymejczyków wspomina już Strabon w *Geografii* (13, 3, 6), ale pochodzenia niepochlebnej reputacji Sydończyków nie udało mi się potwierdzić. Nie wnikając w zasadność obiegowej opinii o głupocie mieszkańców wspomnianych miast, dostrzegamy bez trudu odbicie zjawiska, obecnego także w naszej kulturze, polegającego na szeregowaniu innych społeczności na pozycji idiotów.

Krótką i pobieżną z konieczności projekcją obrazków, przerysowanych grubą kreską karykatury, z codzienności greckiej polis okresu Cesarstwa chciałabym zakończyć trafnym spostrzeżeniem nie filologa klasycznego, lecz kulturoznawcy Jana Trzynadlowskiego: „Tak więc *Philogelos* i bawi, i uczy. Bawi jak każde krzywe zwierciadło nie w naszą skierowane stronę, uczy, bo mimo zmienionych proporcji odbija w sobie najprawdziwsze życie”¹⁸.

DE MORIBUS GRAECORUM IOCIS IN *PHILOGELO* LIBELLO INSERTIS

Argumentum

Facetiae phaenomenon ad culturam humanitatemque pertinens ducendae sunt, quamquam in marginibus cultus humani manent. In iocis permultae revocationes ad vitam cotidianam inveniri possunt, sed eas conspicerere non solemus. Vita iocorum non est longa, cum ii tempore labente et situ civili, sociali, religioso mutante actualia perdant. Scimus sane syllogem iocorum antiquorum, quae *Philogelos* inscribitur, unam solamque ad nostra tempora exstare. In his iocis, qui quarto sive quinto aetate post Christum conscripti fuisse mihi videntur, vita Graecorum, qui in qualibet *polis* tertio sive quarto aevo viverant, monstrata est. Una cum personis in iocis descriptis quodlibet oppidum Graecum ambulare et Graecorum vitam cotidianam spectare quemus. Videmus *agoram* atque varias tabernas fabrorum, viatores et eorum modos vivendi ritusque observamus. Ridemus stultitiam et inscitiam medicorum, virorum, qui in re publica versantur aliusque generis *scholasticorum*. Ridemus, sed cognoscere Graecorum mores possumus. Qua de causa ioci, qui in *Philogelo* inveniuntur, magnae auctoritatis ad Graecorum mores cognoscendum aestimandi sunt.

¹⁷Por. J. Bremmer, op. cit., s. 28; W.F. Asmus, *Demokryt. Wybór fragmentów Demokryta i świadectw starożytnych o Demokrycie*, tłum. B. Kupis, Warszawa 1961, s. 80–87; A. A. Long, *Early Greek Philosophy*, [w:] *The Cambridge History of Classical Literature. Greek Literature*, vol. I, Cambridge 1987, s. 256–257, 757.

¹⁸*Słowo o dowcipie sprzed wieków*, [w:] J. Łanowski, *Philogelos albo Śmieszek*, op. cit., s. 16.